

Wszolek, Jan

W odpowiedzi Jerzemu Skowronkowi

Przegląd Historyczny 69/1, 171-178

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

jest to absolutnie niemożliwe, gdyż cały rozdział poświęcony jest ideologii, a nie aspektom militarnym działalności Hotelu Lambert.

Pomijam inne wytknięte mi niejasności, powtórzenia itp. W każdym ze wskazanych przez recenzenta wypadkach powtórzeń mowa jest w rzeczywistości o zupełnie odrębnych faktach, elementach ideologii itd. i wynika to jasno z kontekstu. Natomiast raz jeszcze dziękuję za kilka drobnych a cennych uzupełnień w sprawach konkretnych, chociaż część ich muszę przyjąć „na wiarę”.

Przepraszam za rozmiary tej polemiki, spowodowane rozmiarami recenzji. W polemikach poważnych obrona zawsze musi być równie czy bardziej obszerna niż zarzuty. Zresztą za podstawę i warunek naukowej wymiany zdań, za obowiązek jej uczestników uważam konkretne uargumentowanie swoich racji. Albowiem prawdziwym ich celem nie jest zdobycie przewagi za wszelką cenę, lecz dostarczenie solidnego materiału dla własnych przemyśleń i wniosków uczestników tej polemiki lub jej czytelników.

Jerzy Skowronek

W odpowiedzi Jerzemu Skowronkowi

Polemika Jerzego Skowronka wyjaśnia niektóre kwestie zawarte w recenzji, częściej jednak zmienia ich sens lub stara się je osłabić. Warto więc przypomnieć, że w recenzji oceniłem „Politykę bałkańską Hotelu Lambert” pozytywnie — zgadzając się z większością sądów i opinii autora oraz ze sposobem przedstawienia problemu. Różnice dotyczyły ogólnej oceny poczyniń Hotelu Lambert, wpływu ideologii Oświecenia, czynnika religijnego i opracowania niektórych zagadnień stosunków bałkańsko-włoskich i rzymskich, kwestii terytorialnej, zabiegów w latach 1853—1856 itp.). Wątpliwości, sprostowania i uzupełnienia — na które zwraca uwagę autor w polemice — odnosiły się do spraw drugorzędnych lub szczegółów i ogólnej wartości książki nie obniżały. Toteż i obecna polemika ma dla niej znaczenie drugoplanowe.

Za oczywiste uznaję obiektywne trudności autora z dotarciem do wszystkich materiałów źródłowych czy ograniczenia wydawnicze. Zakładam również, że autor zna się na polityce bałkańskiej Hotelu Lambert i dysponuje najbogatszym materiałem dowodowym. Nie wyklucza to jednak możliwości pomyłek, niejasności czy kontrowersyjnych sądów. Ze względu na rozmiary recenzji trudno każdą wątpliwość podbudować pełną dokumentacją. Przeszkodą jest m.in. brak podstawowego opracowania o polityce, ideologii i działalności obozu Czartoryskiego. Utrudnia to dyskusję, zwłaszcza w sprawach takich, jak: wpływ ideologii Oświecenia i Romanizmu, rola religii, finanse Hotelu Lambert, działalność kancelarii Czartoryskiego itd. Mimo tego, warto wrócić do niektórych spraw.

Mając na uwadze tylko politykę bałkańską Hotelu Lambert (zwłaszcza w latach 1841—1849), można twierdzić, że wynikła ona z koncepcji słowianofilskich, z idei federacji bałkańskiej i konkretnych planów polskich. Jeśli jednak politykę bałkańską i koncepcje słowianofilskie potraktujemy jako fragment całej działalności Hotelu Lambert i porównamy z polityką wobec innych narodów, dojdziemy do wniosku, że była związana z ideą federacji narodów europejskich (dla M. Kukieła Czartoryski był prekursorem Ligi Narodów¹). Daleki jestem od twierdzenia, że idea ta stanowiła zwykłą kontynuację projektów Czartoryskiego z początku

¹ M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770—1861*, New Jersey 1955, s. 224—227, 306—22. Zob. też pismo i korespondencje poruszające sprawy współpracy międzynarodowej, solidarności itp., BCzart. rkps 1231 ew., 1233 i 1234 ew., 1258 ew., 5282—5285, 5328, 5473—5474 itp.

XIX w., lub że u jej podstaw nie leżał polski interes narodowy. Myślę, że i autor dostrzega jej wpływ, skoro w polemice dwukrotnie mówi o istnieniu w polityce Czarotoryskiego oświeceniowych koncepcji federalistycznych i uniwersalistyczno-plemiennych. Przedmiotem sporu jest raczej rola Oświecenia i Romantyzmu w kształtowaniu tej idei.

W recenzji pisałem, że dyskusyjna jest teza o przeważającym wpływie racjonalno-utylitarnych postaw Oświecenia na ideologię i politykę Hotelu Lambert, twierdząc, że większy wpływ wywarł na nie Romantyzm. Nie kwestionowałem jednak faktu istnienia tego wpływu na czołowych działaczy obozu i oświeceniowej genezy niektórych ich koncepcji politycznych. Trzeba również pamiętać, że wielu młodszych działaczy Hotelu Lambert wychowało się na ideach Romantyzmu. Porównanie bałkańskich koncepcji Czarotoryskiego z początku XIX w. i z lat 1833—1856 wskazuje na wyraźne różnice, tak jak różne jest słowianofilstwo z przełomu XVIII i XIX w. i sławizm z lat czterdziestych tego stulecia. Łatwo również dostrzec chronologiczną zbieżność rozkwitu i zamierania polityki bałkańskiej z rozwojem i upadkiem polskiego romantyzmu.

Istotne jest pytanie autora o znaczenie działalności bałkańskiej Hotelu Lambert w polityce europejskiej. Jeśli przyjmiemy, że przyniosła konkretne korzyści ludom bałkańskim i interesowała wielkie mocarstwa (głównie Rosję), damy tym samym odpowiedź pozytywną. Ważne też, że działalność na Bałkanach miała charakter partnerstwa politycznego, w odróżnieniu od pozycji „proszącego” na innych odcinkach. Z pewnością jednak nie miała tak dużego znaczenia jak polityka wielkich mocarstw.

Nie jest możliwe określenie w kilku zdaniach wpływu czynnika religijnego na ideologię bałkańską Hotelu Lambert. Uważam, że manipulowanie religią w celach politycznych nie umniejsza jej roli w ideologii, tak jak osobiste przekonania religijne działaczy nie zawsze pokrywają się z ich poglądami o jej wpływie na odrodzenie narodowe na Bałkanach. W „Compte-rendu politique” z 1847 r. (BCzart. rkps 1231 ew.) określano np. zjednoczenie religijne wszystkich Słowian (*réunion des Slaves à l'unité catholique*) za ważniejsze od samego wyzwolenia, a rozgłos jaki nabrała islamizacja Czajki i Bema świadczy wymownie o znaczeniu przywiązywanym do spraw religijnych.

Twierdzenie autora, że Rzym doceniał (popierał?) „unarodowienie” kleru na Bałkanach wymaga udowodnienia. Z tego, jak trudno było Orpiszewskiemu, a nawet zmartwychwstańcom, nakłonić władze rzymskie do poparcia franciszkanów bośniackich, akcji unijnej, założenia w Rzymie seminarium dla alumnów z Bałkanów, wynika coś odwrotnego. Z opracowań wiemy, że w praktyce Rzym popierał na Bałkanach interesy austriackie. Nie rozstrzygniemy również czy Czarotoryski był inicjatorem polityki zagranicznej obozu w pierwszych latach emigracji (bo o to głównie toczy się spór). Trzeba by w pierw ustalić czy zabiegi G. Małachowskiego, L. Platara, Wł. Zamoyskiego wyprzedzały inicjatywy Czarotoryskiego (np. w sprawie legii portugalskiej, wyprawy do Egiptu H. Dembińskiego, interwencji w sprawie Krakowa itp.) i czy prawdą jest, że książę musiał być „popychany” do każdej akcji. Porównanie korespondencji Czarotoryskiego i Zamoyskiego² wskazuje wyraźnie, że więcej inicjatywy przejawiał Zamoyski.

Podobnie z pracownikami kancelarii Czarotoryskiego. Pisząc o „małym wpływie” Błotnickiego i Sienkiewicza na merytoryczną stronę pism Hotelu Lambert, nie przypisywałem autorowi tezy o „wielkim wpływie”. Chciałem tylko zwrócić uwagę na podwójne znaczenie wyrażenia „ostateczne opracowanie”. Obydwaj wymienieni nie byli „podrzednymi pisarczykami” (tego nie twierdziłem!), Sienkiewicz wywierał nawet wpływ polityczny, ale w kancelarii cenieni byli głównie za umiejętności tech-

² *Generał Zamoyski, 1803—1868 t. I—VI, Poznań 1914—1930; BCzart. rkps 1508 ew., 1852 i 1653 ew., 3208 ew., 3220 ew., itd.*

niczne i ściśle przestrzeganie instrukcji. Treść pism była dziełem Czartoryskiego i innych.

Informacja, że M. Budzyński wszedł do kancelarii „po 1846” jest prawdziwa, ale nieścista (byłaby też prawdziwą, że wszedł np. po 1836). Skoro autorowi wiadomo, że wszedł w 1848 r., po co używać mylącej cezury 1846 r.

Bardziej przekonuje mnie to, co J. Skowronek pisze na temat polityki bałkańskiej Hotelu Lambert w latach 1853—1856 i po 1856 r. w artykule polemicznym niż w książce. Niektóre zdania książki (s. 193: „Lata 1849—56 stanowiły faktycznie okres stopniowej likwidacji bałkańskiej działalności Hotelu Lambert — — Wojna krymska przedłużyła proces likwidacji bałkańskiej działalności obozu” — podkreślenie moje), wyraźnie sugerują, że chodzi o jej likwidację, a nie osłabienie czy zmianę. Autor pisze w książce o staraniach Zamoyskiego o odebranie Czajce kozaków, ale nie podaje — jak doszło do utworzenia dywizji Zamoyskiego

Jak zaznaczyłem, większa część polemiki poświęcona jest uwagom szczególnym recenzji. Odnoszę wrażenie, że autor za bardzo przejął się nimi, chociaż w większości — to spór o słowa i określenia. Zdaniem recenzenta, autor używa czasem w książce (może nieświadomie?) nieprecyzyjnych słów i określeń, które zmieniają jego słuszne wywody. Podobne lekceważenie znaczenia słów dostrzegam i w polemice.

W recenzji nie napisałem np. że kwerenda w archiwach zagranicznych i opracowaniach obcych nie dostarczyła żadnych nowych faktów (z czym autor polemizuje), ale że „dostarczyła nie tyle nowych faktów, ile innego oświetlenia działalności Hotelu Lambert”. Tym samym kładę akcent na większą wartość „oświetlenia” (przynaję — słowo nienajlepsze) niż na „fakty”, które uzupełniały bogate źródła polskie.

Nie pisałem również, że po 1945 r. były podejmowane szersze badania nad polityką bałkańską Hotelu Lambert — jak chce autor — tylko, że „studia nad ruchami narodowymi przyniosły jej nową interpretację i pogłębienie znajomości”, co uważam za oczywiste. Mówiąc o możliwości szerszego przedstawienia zabiegów w latach 1833—1841 nie czyniłem z tego autorowi zarzutu. Wbrew twierdzeniu J. Skowronka, podałem, że konkretnie chodzi o działalność na Bałkanach: Chrzanowskiego, Brzozowskiego, Wereszczyńskiego i sprawę Vasojewicia. Jednocześnie wskazałem na szczupłość materiału źródłowego — jako ewentualną przyczynę takiego potraktowania okresu. Uważam jednak, że żmudne zestawienie informacji rozsianych po różnych rękopisach biblioteki Czartoryskich³ mogłoby niektóre sprawy uzupełnić.

Nie twierdziłem w recenzji, że autor mówi w książce o „konkretnych i sprecyzowanych planach Rosji” na Bałkanach, ale o tym, że „jedynie Rosja miała plany emancypacji ludów bałkańskich” (jako przeciwstawienie do braku jakichkolwiek planów Anglii i Francji) i że autor ich nie precyzuje. Upoważniły mnie do tego częste w książce wzmianki o polityce Rosji na Bałkanach i stwierdzenie autora, że Rosja „występowała jako obrońca kościoła prawosławnego i budziła nadzieje na rychłe wyzwolenie Słowian” (s. 188).

Nadal uważam, że materiały rosyjskie (może tureckie) mogą rzucić nowe światło na stosunek Rosji do akcji Hotelu Lambert na Bałkanach. Żądanie usunięcia Czajki czy Lenoira nie przekonywa do tezy J. Skowronka o bezwzględnej wrogości Rosji. Popularność agentów, ich antyrosyjskość, mieszanie się w sprawy starowierców i kaukaskie, kontakty spiskowe z Królestwem, Litwą, Ukrainą były dla Rosji groźniejsze niż ewentualne korzyści z bałkańskiej działalności. Polityka słowiańska Hotelu Lambert miała również wiele akcentów antyaustriackich i antytureckich miłych Rosji. Ciekawe, że Zach, najczynniejszy obok Czajki agent na Bałkanach, prawie nie był niepokojony przez Rosję.

³ Obok cytowanych przez autora — rkps 5435, 1185 ew., 1522 ew., 1525 ew., 1228 ew.

Uwaga recenzenta dotycząca nawiązania stosunków polsko-rumuńskich w 1838 nie jest „krytyczną sugestią”, tylko uzupełnieniem informacji o materiale źródłowym do tego tematu również w Bibliotece Czartoryskich. Podobnie nie zrozumiał autor (i zmienił sens) mojego wyjaśnienia o niemożności „mocnego nalegania” przez Orpizewskiego na odwołanie Barišica. Uściślam w nim jedynie powody, dla których agent nie mógł mocno nalegać — co nie stoi w żadnej sprzeczności z wypowiedzią autora i moimi wcześniejszymi stwierdzeniami.

W sprawie L. Śniadeckiej pisze autor w książce (s. 67), że „związek tych dwojga [z Czajką] zaczął się prawdopodobnie już latem 1843 i umacniał w latach następnych”. W recenzji uściślam, że zbliżenie nastąpiło już za pierwszym pobylem Czajki w Stambule w 1842⁴. W artykule polemicznym autorowi chodzi o „bliższy związek”, co nie jest identyczne z tekstem książki, a tym samym i z moim zastrzeżeniem.

Nadal uważam, że twierdzenie J. Skowronka o braku „najmniejszego poparcia” dla Bystrzonowskiego ze strony dyplomacji francuskiej jest przesadzone. M. H a n d e l s m a n⁵, również w oparciu o materiały francuskie, twierdzi, że Bastide uznał Bystrzonowskiego swym agentem, a o poparciu francuskim mówi, jako o fakcie niepodlegającym dyskusji. Sądę też, że entuzjazm Fabre’a dla projektów polskich, za które „wyleciał” z placówki dyplomatycznej, jest równoznaczny z poparciem.

W zasadzie zgadzam się z wyjaśnieniami Skowronka w liście polemicznym w sprawie „kryzysu” i „symptomów końca” Hotelu Lambert. Jednakże uwagi na ten sam temat w książce sugerują coś więcej niż tylko zmierzch określonej ideologii i koncepcji.

Nie znalazłem nigdzie w instrukcjach i listach Czartoryskiego z 1850/1851 wzmianki, że z początku Czartoryski „całkowicie odrzucił” sugestie Woronicza i Zwierkowskiego, by nie zrywać kontaktów z Sadykiem. To zaś, że już 5 stycznia 1851 (praktycznie — uwzględniając czas wędrówki korespondencji ze Stambułu do Paryża — zaraz po potwierdzeniu informacji o przejściu Czajki na islam), pisał coś przeciwnego, dowodzi mylności sądu o całkowitym odrzuceniu.

Nie przekonuje mnie argumentacja autora o świadomym pomijaniu „licznych inicjatyw dyplomatycznych czy „pseudodyplomatycznych” w polityce bałkańsko-włoskiej i bałkańsko-rzymskiej Hotelu Lambert z tego tylko tytułu, że były wyolbrzymione przez agentów, lub że nie miały przed sobą żadnych perspektyw. Tym sposobem można by również zrezygnować z innych inicjatyw Hotelu Lambert. Może dla przedstawienia ich w książce ważniejsze jest, że absorbowały uwagę agentów, były częścią składową polityki bałkańskiej. Z obfitości dokumentacji wynika, że Hotel Lambert przywiązywał do nich (zwłaszcza w latach 1848—1849) dużą wagę. Z podobnych pobudek autor zrezygnował z omawiania projektów Duchńskiego. Czyżby wyznawał zasadę — że fakty źle oceniane przez współczesnych należy pomijać milczeniem?

Na s. 185 książki pisze autor o braku „jakichkolwiek kontaktów politycznych” Duchńskiego z Garaszaninem, co nie jest słuszne (słowo „jakichkolwiek” wyklucza ich istnienie, a tak nie było). W artykule polemicznym mówi zaś o braku „rzeczywistych kontaktów politycznych”, co zmienia sens wypowiedzi. Nie twierdziłem, że kontakty były częste, ścisłe czy owocne i nie oceniałem wartości projektów Duchńskiego. Uważam jedynie, że autor powinien szerzej uwzględnić jego działalność, bądź co bądź na placówce po Stambule najważniejszej.

Moja interpretacja islamizacji Czajki i wydarzeń w Turcji z lat 1849—1851 różni się od podanej przez J. Skowronka, ale autor w polemice stara się ją obalić jedynie ogólnikami (np. przyrównaniem do „dawniejszych sądów historyków i pamietnikarzy”), toteż trudno mi się do nich ustosunkować. W innym miejscu autor

⁴ Por. korespondencję Olszewski-Czajka BCzart. rkps 5655.

⁵ M. H a n d e l s m a n, *Rok 1848 we Włoszech*, Kraków 1936, s. 53 n.

bezpodstawnie utożsamia moje wywody z poglądami zawartymi w książce Chudzikowskiej. Poza jednorazowym powołaniem się na datę (4 października), podaną przez Chudzikowską (do zaprzeczenia jej prawdziwości nie wystarczy osobiste wrażenie autora), nigdzie nie cytuję jej opinii.

Winienem natomiast autorowi (i czytelnikom) szersze wyjaśnienie w kilku sprawach: Rzeczywiście nie podałem w recenzji o jakie niewykorzystane zespoły rękopisów Biblioteki Czartoryskich mi chodziło, licząc się z ich rozproszeniem w trakcie porządkowania archiwum. Konkretnie są to korespondencje, depesze, pisma, memoriały Czartoryskich, Zamoyskiego, Czajki, Rietha, Lenoira, Bystrzonowskiego, Chrzanowskiego, Sobolewskiego, Vasojewicia, dotyczące m.in.: działalności religijnej, stosunku Rzymu do akcji na Bałkanach, kwestii finansowych, zabiegów agentów itp., zawarte w zespołach rkps 890, 970, 1001, 1137, 1176, 1185—1187, 1228, 1233, 1237, 1256, 1258, 1444, 1521—1524, 1544, 1582, 1583, 3201, 3208, 3217, 3220 (tzw. Ewidencji) i 5325, 5485, 5515

Mówiąc o pomijaniu spraw terytorialnych, nie miałem na myśli tylko wzmianek czy braku map. Chodziło mi o to, że z książki nie dowiedziałem się o ewentualnych konfliktach terytorialnych, zasięgu przyszłych państw i federacji (według projektów), granicach zasiedlenia narodowości, regionach gospodarczych itp. Czyż nie byłoby celowe np. porównanie obszaru Księstwa Serbskiego według omawianego „Nacertanija” z Jugosławią według „Osnovi politični Jugoslavenii” Matije Bana?

Z książki J. Skowronka zakwestionowałem — jako niecisłą — opinię, że „w początkach 1841 r. grupa współpracowników Czartoryskiego z Czajkowskim i Zamoyskim na czele forsuje nową próbę przygotowań powstańczych” i że „odmiennie niż dotychczas jej punktem wyjścia ma być pozyskanie Słowian tureckich” (s. 32). Uważam, 1. że próby przygotowań powstańczych z 1841 są kontynuacją wcześniej rozpoczętych, 2. na Słowian tureckich liczono i przed 1841, 3. niekoniecznie pozyskanie Słowian tureckich miało być punktem wyjścia przygotowań. Dla zrozumienia ciągłości planów powstańczych Hotelu Lambert od drugiej połowy lat trzydziestych XIX w. mogę tylko odesłać zainteresowanych do projektów, pism i rozmów działaczy Hotelu Lambert w latach 1834—1847⁶. Oczywiście, do dawnych projektów dochodziły z latami nowe elementy i szczegóły, ale istota pozostawała ta sama. Na Słowian tureckich zwracano uwagę przed 1841⁷. Nie uważam, że punktem wyjścia do realizacji planów powstańczych Hotelu Lambert były takie, a nie inne misje (np. Bystrzonowskiego do Galicji i Wiednia, Woronicza na Węgry, Czajki do Włoch i Turcji, Urbanowicza na Żmudź itd.). Były nim (ogólnie mówiąc) zabiegi o stworzenie sieci spiskowej w kraju i agencyjnej za granicą. Z pewnością motywem poczynań polskich na Bałkanach w 1841 r. była chęć rozszerzenia i kontynuowania przygotowań do narodowego powstania, podjętych wcześniej na innych odcinkach. Nieoczekiwanie dla inicjatorów, przygotowania te przekształciły się bardzo szybko w samodzielną politykę bałkańską, spychając kwestię powstania na plan dalszy. Wbrew sugestiom autora, dostrzegam istotne różnice między polityką rumuńską Hotelu Lambert w 1838—1839, a południowosłowiańską po 1841 r., tylko że dla przygotowań powstańczych nie mają one tak istotnego znaczenia.

N. Vasojewić (któremu z ramienia Hotelu Lambert towarzyszył od Paryża po Sycylię N. Poźniak, Czajka się już z nim nie zetknął), po nieudanej wizycie w Rzymie, wyjechał przez Neapol — Messynę na Korfu i bynajmniej z Czartoryskim nie zerwał. Świadczą o tym jego listy do A. Czartoryskiego z 7 i 16 czerwca oraz

⁶ Zob. BCzart np. rkps 1231—1234 ew., 1221 ew., 1508 ew., 1544 ew., 1573 ew., 5321—5328, 5282—5285 itd.

⁷ Zob. np. M. Handelman, *Adam Czartoryski* t. II, Warszawa 1949, rozdz. I. Dla przykładu podam, że L. Bystrzonowski pod datą 16 października 1838 (BCzart. rkps 1221 ew.) zanotował, iż rozważali z Czartoryskim: czy korpus ekspedycyjny w przyszłym powstaniu ma ruszyć do kraju przez Żmudź, czy przez Serbię i Hercegowinę.

14 lipca 1841 z Neapolu i Korfu⁸. Pisał w nich szczegółowo o swych zamiarach, sposobie dalszej współpracy, podawał adresy i punkty kontaktowe (na Korfu zgodził nawet statek do przewozu polskich wojskowych do Albanii), snuł nowe plany oparcia akcji o Neapol, Korfu i Grecję. Jednocześnie wyrażał zaniepokojenie wycofywaniem przez Czajkę ludzi i kredytów i zastanawiał się — czy stosunki z nim nie są dla Hotelu Lambert tylko „frywolną spekulacją”?

Odmienne wyglądały sprawy po stronie polskiej. Czajka, po powrocie do Rzymu (lipiec 1841), zastał oburzonych na „dzikość” i złe zachowanie Vasojewicia dostojników kościelnych i wyolbrzymione wieści (rozgłoszone przez Pużyckiego, Mudere i Mikulskiego) o wielkiej wyprawie do Albanii. Z obawy przed konsekwencjami musiał wyciszyć sprawy, tj. wyprzeć się przed Rzymem protekcji Hotelu Lambert dla Vasojewicia, zwolnić już zwerbowanych do wyprawy Polaków, w tym i N. Poźniaka (co najwyżej, wysłać za Vasojewiciem tylko L. Weissenhoffa) i wstrzymać dalsze zabiegi w tej sprawie⁹. Również Zamoyski pisał do Czartoryskiego, iż wielka szkoda, że Vasojewić, to taki dziki człowiek. „Za to przecież mniejszy można mieć żal, że się nic więcej dla niego uczynić nie dało!”. Sądził, że gdyby Vasojewić pojechał do siebie sam — czy z kimś z Polaków — „byłoby to najlepsze na teraz”¹⁰. Jeden Czartoryski uważał, że to Lambruschini przez „niezgrabność” odstręczył Vasojewicia od Rzymu¹¹. Względem dalszej współpracy z Vasojewiciem zostawiał Czajce wolną rękę, ale polecił mu odprawić Pużyckiego, Mudere i Poźniaka¹². W miarę upływu czasu i Czartoryski zwątpił w Vasojewicia, podejrzewając go najpierw, że oszukuje (15 sierpnia 1841, BCzart, rkps 1228 ew.), później (toż, 6 października 1841), że zdradził¹³. Czajka pojechał więc do Turcji nie po to, by odszukać Vasojewicia i kontynuować z nim współpracę, ale by nawiązać stosunki ze Słowianami. Wybierał się zresztą do niej już w połowie 1840 r.¹⁴

Tymczasem Vasojewić, po malowniczej i pełnej przygód wyprawie do Albanii na przełomie 1841/1842 r., zgłosił się ponownie do Hotelu Lambert (wrzesień 1842, Stambuł), by kontynuować współpracę¹⁵. W listach do Czartoryskiego tłumaczył się z przerwy w kontaktach i proponował, by w myśl zawartej umowy, wysłano mu przez bank Rotschilda do Belgradu kilka tys. fr. i kilku wojskowych polskich. W zamian obiecywał podporządkować się ściśle poleceniom i instrukcjom Czajki. I tym razem propozycje Vasojewicia nie spotkały się z pozytywną reakcją w Hotelu Lambert. Biorąc pod uwagę cały przebieg sprawy, uważam, że Hotel Lambert nie przywiązywał do współpracy z Vasojewiciem „ogromnego znaczenia” (najwyżej duże!), a plany Vasojewicia nie były „całkowicie awanturnicze” i „pozbawione realnych sił”. Może najbliższy prawdy był M. Handelsman, uważający Vasojewicia za „awanturnika typu wielkich zdobywców, którzy, jeśli im się udawało, zdobywali sobie mniejsze lub większe państwa na Turcji”¹⁶. Nie twierdzę, iż w planach Vasojewicia tkwiły „wielkie szanse polityczne i militarne” dla Czartoryskiego i że zo-

⁸ BCzart. rkps 5657.

⁹ Zob. BCzart. rkps 5379: Czajka do Czartoryskiego czerwiec-sierpień 1941; 5410: Czajka do Zamoyskiego 24 lipiec 1841.

¹⁰ BCzart. rkps 1582 ew., 24 czerwiec 1841.

¹¹ BCzart. rkps 1228 ew., Czartoryski do Czajki 26 czerwiec 1841.

¹² Zob. też BCzart. rkps 1508 ew.: Czartoryski do Zamoyskiego 19 i 28 czerwiec, 18 lipiec 1841.

¹³ Zob. do sprawy Vasojewicia również BCzart. rkps 5473: Czartoryski — Dudley Stuart b.d. i G. Bozzolato, *M. Czajkowski e le sue missioni in Italia*, odb. z „Rassegna Storica del Risorgimento”, 1964.

¹⁴ Proponował Czartoryskiemu swój wyjazd do Bułgarów i Nekrasowców (BCzart. rkps 1508 ew.: Czartoryski do Zamoyskiego 20 lipiec 1841) i ze sprawy Vasojewicia skorzystał jako z pretekstu.

¹⁵ BCzart. rkps 5655: A. Olszewski do Czajki, *Pera* 6 październik 1842 n.; 5657: Vasojewić do Czartoryskiego, *Pera* 4–6 październik i 16 grudzień 1842.

¹⁶ M. H a n d e l s m a n, *Adam Czartoryski* t. II, s. 92.

stały z jego winy zaprzepaszczone (jak mi to usiłuje przypisać J. Skowronek). Uważam tylko, że mimo awanturniczego charakteru poczynań Vasojewicia, były w jego planach również elementy realistyczne. Na koniec drobne wyjaśnienie: fakt posiadania przez Vasojewicia zaledwie czterech wiosek obniża wartość jego książęcego tytułu i zwierzchności nad nieistniejącą Holmją, ale nie umniejsza wartości Vasojewicia jako polityka i działacza. Był to bowiem już wiek XIX, w którym znaczenie ludzi nie zależało tylko od liczby posiadanych wsi.

Nie neguję, że iliryzm był ruchem chorwackim i dążył w pierwszej kolejności do odrodzenia (zjednoczenia) Chorwatów. Ale przez to, że „oddziaływał na wszystkie ludy jugosłowiańskie w duchu ich zbliżenia czy połączenia, stawał się bodźcem do rozwoju ruchu narodowego innych Słowian austriackich i tureckich” (J. Skowronek, s. 91), że „obejmował również Dalmację” (J. Skowronek, art. polemiczny), z mieszaną ludnością, że w nazwie nawiązywał do starożytnej Ilirii — stawał się czymś więcej niż tylko lokalnym ruchem chorwackim. I właśnie z tego powodu, że „kryły się za nim zjednoczeniowe plany Słowiańszczyzny południowej” w styczniu 1843 r. cesarz austriacki zakazał używania nawet pojęć „iliryzm, iliryski, Iliria”¹⁷.

Brak opracowania o finansach Hotelu Lambert utrudnia dokładne zestawienie wydatków m.in. na Agencję Wschodnią. W zależności od tego, na jakich źródłach się oprzemy, mogą wyjść inne sumy. Np. w dwu zestawieniach (nie licząc źródła podanego przez autora) wydatków publicznych w 1847 r. („Compte-rendu politique” 1847, BCzart. rkps 1231 ew. i w „Wykazie nakładów na służbę w 1847”, BCzart. rkps 1258 ew.) różnice sięgają kilku tys. fr. „Wykaz” sporządzony później (w połowie 1848 r., dla A. Potockiego), przez co może wiarygodniejszy, wydatki na Agencję Wschodnią zamyka kwotą — 31 700 fr., zaś przewidywane na 1848 r. — 42 000 fr. Z korespondencji i rachunków J. Sobolewskiego w Genui, u którego Wł. Zamoyski i Czartoryski zdeponowali większość funduszy publicznych (umieszczono je w bankach na 4%), a także z korespondencji Barzykowskiego, Czartoryskiego i Zamoyskiego¹⁸ wynika, że w latach 1848—1849 posyłano Czajce miesięcznie po 3500 fr., Lenoirowi po 2000 fr., a nadzwyczajne misje wschodnie oraz wysyłka oficerów pochłonięły z kasy około 30 000 fr. Proste obliczenie wskazuje, że podana w recenzji suma 125 000 fr. nie jest zawyżona.

Podobnie, nie można również dokładnie ustalić wszystkich źródeł przychodów Hotelu Lambert. Większość ofiarodawców była, ze zrozumiałych względów, anonimowa, toteż dziś trudno ustalić ich nazwiska. Wiadomo jednak, że obok stałych płatników Hotelu Lambert (np. D. Stuart, Spaur, Spinola, Z. Krasieński, Z. Kisielewowa, M. Kalergis itd.) w latach 1848—1849 Hotel Lambert otrzymał większe sumy od: A. Potockiego (5000 fr. w czerwcu 1848 i 20 000 fr. jesienią 1848, nie licząc utrzymywania Woronicza, Walewskiego i Forstera)¹⁹, L. Sapięhy i Z. Zamoyskiego (18 000 fr. w 1849 r.)²⁰ od nieznanego mi dawcy 50 000 fr. w 1848²¹, 16 000 fr. od „pewnej Polki” (J. Sobolewski w Genui w 1848) i okazałą sumę w wekslach płatnych przez bankierów rosyjskich (A. Czartoryski w Paryżu w 1848 r., może 100 000 fr. Branickiego?!)²². Poza tym Hotel Lambert otrzymał mniejsze sumy (od 500—4000 fr.) od kilkunastu osób (wzmianki w całej korespondencji Hotelu).

Czy Branicki wypłacił — jak obiecał — owe 100 tys. fr.? Wiadomo, że obiecane drugie 100 tys. wypłacił Mickiewiczowi na legion i „Trybunę” (wiemy to z listów legionistów, Czartoryski był dyskretniejszy). Mamy również informacje o przyjęciu zobowiązania finansowania niektórych akcji Hotelu Lambert na Wschodzie przez

¹⁷ Zob. W. Felczak, *Węgierska polityka narodowościowa*, Kraków 1964, s. 42.

¹⁸ Zob. BCzart. rkps 5466, 5515—5652, 1508 ew., 1525 ew., 1583 ew., itp.

¹⁹ Zob. np. BCzart. rkps 5512: A. Potocki do Czartoryskiego 18 listopad i 28 grudzień 1848.

²⁰ BCzart. rkps 1525 ew.

²¹ BCzart. rkps 1583 ew.: Zamoyski do Czartoryskiego marzec 1848.

²² Zob. BCzart. rkps 5466, korespondencja Sobolewskiego z Czartoryskim.

Francję, Piemont i Turcję. Brak jednak dowodów (są tylko poszlaki), że państwa te płaciły. Np. 3 listopada 1848 Woronicz pisał do Zamoyskiego, że nie można żądać od Karola Alberta, aby opłacał Bystrzonowskiego i innych agentów (planowanych), skoro Turcy dają na to pieniądze²³. Kościelski w raporcie z 4 października 1851 pisze, że jeśli Turcy odmówią mu subsydiów (dalszych?), to trzeba będzie ograniczyć działalność Agencji²⁴. Podobnych wzmianek w korespondencji Hotelu Lambert jest więcej. Wniosek z tego jest oczywisty, że o kwestiach finansowych Hotelu Lambert musimy mówić ostrożnie.

Sądzę, że i w innych sprawach (w tym i w pominiętych w replice), ostrożność autora w doborze słów czy wyciąganiu wniosków przyniosłaby książce większy pożytek. Nie zawsze bowiem materiał źródłowy (czy jego brak) lub tylko „szacunek dla uznanego dorobku poprzedników” musi przesądzać sprawę. Dlatego końcową opinię autora o zadaniach i charakterze polemiki przyjmuję z pełną aprobatą, mając nadzieję, że moje skromne uwagi nie przeszkodziły w lepszym poznaniu polityki Hotelu Lambert.

Jan Wszolek

²³ BCzart. rkps 5468.

²⁴ BCzart. rkps 5471.